

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przysyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc. Rows for Austria, Prussia, and other countries.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Bliży z pieniędzmi i przesyłką pocztową na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsce prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel B. J. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń H. Silbersteina Rynek 1. 17 w of. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza...

Przedpłata na „CZAS“

od 1 października 1887 r. Z przysyłką pocztową w państwie Austriackim: na cały rok 24 zlr. na pół roku 12 zlr. Z przysyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 marek. na pół roku 28 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne napisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie Czas w czwartym kwartale 1887 r. dalszy ciąg zajmującej powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: Pan Wołodyjowski.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacje prenumeratorów o niedosłże Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numer zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czasu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekaźnikami pocztowym.

Cena „CZASU“ zagrancą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscowa prenumeratę przyjmuje Administracja „Czasu“ tudzież a jencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Rynek główny 1. 17 w dziedzińcu, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod 1. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hall Sukiennic 1. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafiką w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafikce cygar 1 tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 października.

Przedwczoraj otwarte zostało w Linciu przez marszałka krajowego, a w obecności Namiestnika, wielu posłów do Sejmu i do Rady państwa i około 2000 uczestników, zgromadzenie katolików górno-austriackich. Zgromadzenie przyjęło rezolucję, wniesioną przez biskupa Millera, o potrzebie przywrócenia Papieżowi i panowania świeckiego, oraz drugą rezolucję o złożeniu Papieżowi powinszowań z okazji jego jubileuszu kapłańskiego. Okrzyk wniesiony przez biskupa na cześć Najj. Pana, przyjęło zgromadzenie oklaskami, poczem odczytano hymn austriacki. Inni mowy uwielbiali Pa-

Alfred książe Windisch-Graetz

Feldmarszałek austriacki

1787—1862.

(9) (Ciąg dalszy).

XVI.

Stan rzeczy na teatrze wojny nie usprawiedliwił nagłego odwołania marszałka. Ten, co piwa nawarzył, powinien go był wypić, lub naprawić błędy przez siebie popełnione. Lepszego wodza nie miano pod ręką; wreszcie zmiana w dowództwie, w krytycznej chwili dokonana, nie mogła z dnia na dzień poprawić sytuacji, ale bardzo łatwo mogła wywołać zamęt i wyjść na korzyść przeciwnika. Tak się też stało.

Windisch-Graetz zaraz nazajutrz opuścił Peszt. Komenda tymczasowo, do przybycia generała Welden, przeszła w ręce Jelacicza, który siły już zgromadzone pod Granem cofnął na prawy brzeg Dunaju, zostawiając tylko jedną brygadę w Parkanach, czem Goergeyowi ułatwił przeprawę przez rzekę Gran. Nastąpiła przerwa i zamieszanie w operacjach, podkomendni odbierali z różnych stron sprzeczne rozkazy. Ban ze swoim korpusem opuścił Welden, aby pójść na Serbów. Tymczasem Goergey, uchwytywszy fortunę za włosy, siedział naprzód, pobliż cesarskich pod Nagy-Sarlo, zniósł obłężenie Komarna, wrócił pod stolicę, zdobył Budę i w końcu doprowadził Austryę do żądania bezpośredniej interwencji rosyjskiej. Istotnych podtekstów odwołania Windisch-Graetz szukać należy w czem innym. Ponizsze wywody są jednak oparte na moich osobistych przypuszczeniach i kombinacjach, gdyż główne moje źródło,

pieża w swych przemówieniach, jako zwiastuna pokoju.

Prócz otwarcia parlamentu odbyło się przedwczoraj w Peszcie uroczyste odsłonięcie pomnika, wystawionego na plac Fr. Józefa wielkiemu obywatelowi i patriocie węgierskiemu Franciszkowi Deakowi. W tej narodowej uroczystości prócz Najj. Pana, wzięli także udział członkowie ciała dyplomatycznego, wspólni, austriacy i węgierscy ministrowie i inni dostojnicy. Najj. Pana powitano grzmiącymi okrzykami: eljen! Po podniesieniu i patriotycznej przemowie prezesa komitetu hr. Ludwika Tiszy, dał Najj. Pan znak odsłonięcia pomnika, co też wśród entuzjastycznych okrzyków nastąpiło. Hr. Tisza powierzył następnie pomnik opiece miasta, za co naczelny burmistrz Rath podziękował. Twórcą pomnika Adolf Huszar wśród pracy nad tem artystycznym dziełem, umarł i nie doczekał się uroczystości odsłonięcia pomnika. Najj. Pan oglądał pomnik i wrócił nieustających owacy wrócił następnie do zamku.

Według Budap. Corv. przyniosły konferencje między prezydentem ministrów Tiszą, a reprezentantami rządu austriackiego ten rezultat, że zgodzono się wnieść projekty ustaw o reformie podatku spirytusowego i cukrowego jeszcze w ciągu obecnej sesji parlamentarnej obu państw monarchii. Obie ustawy mają wejść w życie od 1 września 1888 r.

Dziennik paryski Matin donosi, że Crispi ma się udać do Friedrichsruhe na zaproszenie księcia Bismarka, który pragnie się z nim porozumieć tak w kwestyi wschodniej, jak i co do sytuacji względem Francji. Kwestya pogodzenia Papieża z dworem włoskim ma być także przedmiotem ich narad. Wiadomość ta wymaga jeszcze ze względu na źródło, z jakiego pochodzi, stwierdzenia.

Walka przeciw walorom rosyjskim, której zanieczano na czas jakiś w półrocznych dziennikach niemieckich, kiedy zdawało się zanosić na spotkanie się cara z cesarzem Wilhelmem, wszczęła się na nowo. Kreuz-Ztg i Post prowadzą ją znów z wielką zaciętością.

Minister Flourens udzielił posłowi niemieckiemu hr. Münster dokumentów, nadesłanych przez prokuratora jenerałego z Nancy, starając się zarazem przekonać go o niewzruszoności zebranych dowodów. Ślady krwi znajdują się na gruncie francuskim 7 metrów od granicy, ani ranny z rozbitym kolanem, ani ten, któremu strzał organiczne części żołądka porazywał, nie byli w stanie ruszyć się z miejsca. Świadczy też ucieczka Kauffmanna o poczucie bezprawności czynu. Hr. Münster odrzeka na to, że śledztwo niemieckie dotąd nieukończono, nie wątpi jednak, że jeśli się w Berlinie o prawdziwość faktów podanych przez prokuratora w Nancy przekonają, nastąpi zupełne zażalenie. To samo miał hr. Herbert Bismark oświadczyć sekretarzowi poselstwa francuskiego p. Raindre.

Ostatnie sprawozdania jakie nadeszły z Berlina do Paryża, mówią, że usposobienie rządu niemieckiego co do zajęcia nad granicą nie przestaje być dobrym, że jednak załatwienie pewnych szczegółów potrwa nieco dłużej, niż się zrazu w Paryżu spodziewano.

Jak można było przewidzieć, wypadły wybory w Serbii, pod wpływem władz rządowych prowadzone, zupełnie w duchu obecnej koalicji rządowej. Jedyna niedogodność dla prezesa ministrów może wypaść ztąd, że sprzymierzeńcy tylko chwilowo z jego stronnictwem radykalni, wyszli z urny w równej sile z liberalami, tworzącymi właściwy zastęp Risticza i mogą w danym razie pójść osobnym torem.

Wiedeńskie wiadomości donoszą, że Rada szkolna krajowa zastanawiała się nad udzieleniem jej do objawienia opinii uchwały sejmowej w sprawie podniesienia nauki języka niemieckiego w szkołach średnich i miała dojść do konkluzji, jakoby stan obecny był zupełnie prawidłowy i nie wymagał żadnych dalszych zarządzeń. Uchwała w tej formie równałaby się wprost zanegowaniu podstawy uchwały sejmowej i już z tego powodu wiadomość N. fr. Presse mógł każdy uważać za nieprawdziwą. Jest w tej wiadomości krztka prawdy, bo rzeczywiście owa uchwała sejmowa była już omawiana w Radzie szkolnej krajowej. Do uchwały jednak dotąd jeszcze nie przyszło i w najlepszym razie zapadła uchwała dopiero na przyszłym posiedzeniu, jeżeli do tego czasu referent gotów bę-

KOESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 30 września.

(Melioracje i zabudowywanie potoków górskich. — Uchwała sejmowa o nauce języka niemieckiego w szkołach średnich.)

Wprost do ministerstwa rolnictwa odniósł się Wydział krajowy z prośbą, aby stosownie do motywów przedłożonego Radzie państwa projektu ustawy o niesieniu fachowej pomocy państwowej przy zabudowywaniu dzikich potoków górskich, zarządziło zbadanie górskich dopływów Białej, która stosownie do uchwały sejmowej ma być w najbliższej przyszłości, jako krajowe przedsiębiorstwo melioracyjne uregulowana, aby dalej organa państwowe zbadały stan rzeczy sporządziły projekt techniczny i preliminarz kosztów zabudowania tych dopływów. Chodzi tu o rzecz większej wagi pod względem finansowym, bo w myśl państwowej ustawy melioracyjnej przedsiębiorstwa melioracyjne, w których zakres wchodzi zabudowanie potoków górskich, liczyć mogą na większy zasiłek z państwowego funduszu melioracyjnego, aniżeli inne zwyyczajne przedsiębiorstwa. Ministerstwo rolnictwa odpowiedziało na razie, że przedłożenie rządowe, na które Wydział krajowy się powołał, stanowi dopiero projekt rozbierny w komisji Rady państwa. Stanowcza decyzja nastąpić może dopiero w chwili, gdy projekt ów stanie się ustawą. Wobec tej odpowiedzi, w tym roku już nie można myśleć o zamierzonej regulacji Białej, co zresztą byłoby niepodobnem nawet w takim razie, jeżeliby ministerstwo zechciało pójść jakdalej i zesałać organ leśno-techniczny oddziału z Cieszyna do Galicji dla zbadania dopływów Białej. Rzecz ta wymaga, o ile wnosić można z opinii fachowych, dotąd w tej sprawie zebranych, najpierw stwierdzenia, czy dopływy Białej należą do kategorii tych potoków, których zabudowanie ustawa państwowa z r. 1884 wzięła pod szczególną opiekę. Ma to być podobno rzecz jeszcze dość wątpliwa, tak samo, jak wątpliwem ma być ze stanowiska technicznego, czy do regulacji Białej potrzebnem jest niezbędnie zabudowanie jej dopływów. Mówię o wątpliwości oczywistej w tem tylko znaczeniu, że rzecz nie jest jeszcze ze stanowiska fachowego tak wszechstronnie zbadana, żeby rozstrzygnąć można o niej już teraz stanowczo w tym lub owym kierunku. W projektowanych melioracjach przeważać będzie zresztą w najbliższej przyszłości, jak to wypływać się zdaje z różnych oznak, kwestya finansowa nad techniczną. Podobno najbliższy preliminarz państwowego funduszu melioracyjnego ma już być tak szczerze wypełniony zaciągnięciem dotąd zobowiązaniami, że tylko najniezbędniejsze i najpilniejsze nowe melioracje krajowe będą mogły liczyć na pomoc skromną. Uwaga ta odnosi się może tylko do dwóch przyszłych budżetów, bo w miarę, jak w różnych krajach koronnych kończą się niektóre subwencyonowane roboty melioracyjne z 2—3 letnim terminem robót, otwierają się będą oczywiście coraz lepsze widoki dla nowych melioracji.

W N. fr. Presse doniesiono niedawno, że Rada szkolna krajowa zastanawiała się nad udzieleniem jej do objawienia opinii uchwały sejmowej w sprawie podniesienia nauki języka niemieckiego w szkołach średnich i miała dojść do konkluzji, jakoby stan obecny był zupełnie prawidłowy i nie wymagał żadnych dalszych zarządzeń. Uchwała w tej formie równałaby się wprost zanegowaniu podstawy uchwały sejmowej i już z tego powodu wiadomość N. fr. Presse mógł każdy uważać za nieprawdziwą. Jest w tej wiadomości krztka prawdy, bo rzeczywiście owa uchwała sejmowa była już omawiana w Radzie szkolnej krajowej. Do uchwały jednak dotąd jeszcze nie przyszło i w najlepszym razie zapadła uchwała dopiero na przyszłym posiedzeniu, jeżeli do tego czasu referent gotów bę-

gdzie z elaboratem swoim. Nie czas dziś pisać o szczegółach opinii, ale to wobec doniesienia N. fr. Presse zaznaczyć potrzeba, że bynajmniej nie zanosi się na takie zanegowanie wszelkiej podstawy uchwały sejmowej o języku niemieckim w szkołach średnich, jak to dziennik wiedeński radby może wmówić w siebie i w drugich. Rzecz się całkiem odmienna. Sprawa poddana jest gruntownej rozprawie i pewnie nie zostanie pominięta żadna wadliwość obecnego stanu ani żadna możliwa reforma, któraby czyniła zadość życzeniu przez Sejm wyrażonemu.

Wiedeń 30 września.

(Traktat handlowy z Rumunią. Podwyższenie cel zbożowych w Niemczech.)

(?) Przed paru dniami pojawiła się w Politische Correspondenz wiadomość, jakoby ostatnia konferencja ministrów rumuńskich w Bukareszcie poświęcona była naradzie nad ewentualnym podjęciem rokowań względem traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Wiadomość ta jest tendencyjną i należy do tych manewrów, w jakie prasa niemiecka, szczególnie wiedeńska, w sprawie traktatu z Rumunią ciągle się bawi. W Rumunii nie uważano dotychczas żadnego symptomu, któryby wskazywał na chęć wejścia napowrót w uregulowane stosunki handlowe z naszą monarchią, a z drugiej strony w Austrii i na Węgrzech z wyjątkiem części kupców nienajlepszej sławy używających i oddanych im organów prasy wiedeńskiej, nieznalazłoby się ani jeden głos, któryby uważał zawarcie traktatu handlowego z Rumunią pod warunkami przez to państwo postawionymi, za korzystne dla monarchii.

W Wiedniu dotychczas rząd rumuński żadnego oficjalnego kroku nie zrobił. Wiadomość podana przez Politische Correspondenz jest wymysłem służącym do tego, żeby dać dziennikom wiedeńskim sposobność do podniesienia ważności tego traktatu dla Austrii, a przez to zwrócenia uwagi sfer rozstrzygających na tę sprawę. Nie ulega jednak wątpliwości, że hr. Kalnoky, który w tej sprawie musi być tłumaczem życzelić tak rządu austriackiego jak i węgierskiego, żadnego kroku pierwszy w tej sprawie nie zrobi, a to głównie pod wpływem życzelić węgierskich. Nie pomogą tutaj żadne artykuły dzienników wiedeńskich — zupełnie usprawiedliwiony opór Węgrów i rolników austriackich, musi być w tej sprawie rozstrzygającym.

Sprawa podwyższenia cel zbożowych w Niemczech przeszła przez rozmaite fazy sztuczek dziennikarskich. Najpierw zaczęły organa ks. Bismarka przynosić petycje za podwyższeniem cel. Zaczęło się od petycji rolników w Bydgoszczy, której publikacja na naczelnem miejscu w Nordd. Allg. Ztg wzbudziła powszechne zdziwienie. Przez jakiś czas ukazywały się jedynie petycje za podwyższeniem w lamach dzienników kanclerskich. Z tego wyciągano wniosek, że ks. Bismark jest przychylnie usposobiony dla projektu i chce przygotować w tym kierunku opinię publiczną w Niemczech. Od niejakiego czasu zaczęły te same organa grać z innego zupełnie tonu. Nie petycje za ale przeciw podwyższeniu ukazywały się na pierwszym planie. Zaczęło się od petycji rolników i handlarzy mąką w Poznańskim przeciw podwyższeniu. Opinia publiczna, która rzadko kiedy zważa na logiczne następstwo faktów, ale kieruje się zwykle wrażeniami chwili, wyciągnęła z tego wniosek, że ks. Bismark napotkał na jakichś przeszkodach, i to przeszkody politycznej natury, w projekcie podwyższenia cel, tak, że nie chce wnieść go jako przedłożenie rządowe do Izby, ale pozostawił wolność inicjatywy któremuś z klubów. Sądzono także, że i wgląd na Austro-Węgry i ewentualny nowy traktat handlowy z tem państwem wpłynął także na tę zmianę frontu kanclerza niemieckiego.

Kotkolwiek jednak śledził uważnie politykę ks.

Bismarka, ten musiał przyjść do przekonania, że kanclerz niemiecki, w każdej choćby najdrobniejszej sprawie, wypowiada najpierw swoje rzeczywiste przekonanie i swój właściwy zamiar, później dopiero udaje, że jakiegoś wątpliwości mu się nasunęły, tak że przez to opór ewentualny zupełnie zostaje zniweczony albo w inną zwrócony stronę, podczas gdy kanclerz w końcu urzeczywistnia pierwotnie wypowiedziany plan. Tak się rzecz ma i w sprawie podwyższenia cel zbożowych. Nie ulega wątpliwości, że projekt tego podwyższenia w najbliższej sesji zostanie przedłożony Izbom, i że ani wgląd na opór mniejszości Izby, ani wgląd na Austro-Węgry, tutaj żadnego nie odegra roli. Obecne rzekome cofanie się organów kanclerskich rzekdo do tego, żeby zbliżyć przeciwników tego projektu z tropu; co się zaś tyczy naszej monarchii, to stanowisko żelaznego kanclerza do nas jest tego rodzaju, że wszystko, co nie dotyczy zagwarantowanej Integrität beider Staatsgebiete niema dla niego znaczenia. Traktat handlowy Niemiec z naszą monarchią zostanie zapewne przedłożony na jeden rok, a dla rolników austriackich pozostanie jako wiązanie ze strony ks. Bismarka, nowe podwyższenie cel zbożowych w Niemczech.

Naj. Pan postanowieniem z dnia 24 września b. r. zamianował kanonika grecko-katolickiej kapituły metropolitalnej we Lwowie, Jana Wieliczkę, scholastyka kapituły grecko-katolickiej parochia miejscowej w Taurowie, Emila Bilińskiego, kanonikiem; a kanonika tej kapituły, Józefa Kobyłańskiego, proboszczem kapituły u św. Jura we Lwowie.

Naj. Pan postanowieniem z dnia 24 września b. r. zamianował profesora historii i prawa kościelnego przy biskupim teologicznym zakładzie w Tarnowie, Dr. Józefa Bąbę, kanonikiem rzymsko-katolickiej kapituły katedralnej w Tarnowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała stalego nauczyciela szkoły etatowej w Iszckowcach, Mikolaja Lewickiego, stalego nauczyciela młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Szumlanach; rzeczywistego nauczyciela szkoły ludowej w Mucharzu, Aleksandra Jabłońskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jawiszowicach; nauczyciela tymczasowego szkoły ludowej w Horodyszcu warszawskim, Teodora Ohara, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kościaciszynie; tymczasowego nauczyciela, Szymona Pycha, w Jaworkach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jaworkach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Iwaczowie górnym, Karola Szulca, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Maryampolu, Józefa Czerniawskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Czytamy w Gazecie Lwowskiej: P. Minister wyznał i oświaty, w załatwieniu sprawozdania kolegium profesorów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie z dnia 30 lipca b. r. co do zaprowadzenia na pomienionym wydziale dla uczniów nauk przyrodniczych, począwszy od roku szkolnego 1887/8, wykładowo o anatomii człowieka, dał pod dniem 21 września b. r. przychylną odpowiedź, i poruczył zwyyczajnemu profesorowi szkoły weterynaryjnej we Lwowie, Drowi Henrykowi Kadyiemu wykład pomienionego przedmiotu, w rozmiarach odpowiadających potrzebom tegoż wydziału.

Dalej udzielił p. Minister wyznał i oświaty na rachunek kredytu, jaki zostanie wstawionym w budżecie przyszłorocznym na kształcenie sił nauczycielskich w wyższych zakładach naukowych, asystentowi fizyologicznej katedry przy uniwersytecie krakowskim Drowi Gustawowi Piotrowskiemu, a

zgniółt czemprzedziej powstanie i uczynił możliwym urzeczywistnienie mrzonki państwa jednolitego, rządzonego marcową konstytucją.

I znowu cała rachuba była rozbiona w gorące ręce, której głowa ciągle podpowiadała: fa presto!

XVII.

Jak pierwiej, tak i teraz, spieszyć się nie było powodu. Austriya mogła sprawę przewlekać, bez niebezpieczeństwa dla siebie; Węgrom zwolka musiała stać się śmiertelną. Rewolucya węgierska nosiła w sobie ferment rozkładu i zguby, w początkach neutralizowany zapalem, z czasem coraz silniej działający; dośięgała swego zenitu i niebawem miała go przekroczyć, to znaczy, wejść w fazę upadku. Kossuth wyzerpał już do dna swój worek obietnic; naród dał mu wszystko, co miał do dania, i czekał przyrzeczonej nagrody: zupełnego zwycięstwa. Tymczasem Kossuth żądał coraz więcej i wreszcie przebrał miarkę. Detronizacja Habsburgów, ogłoszenie niepodległości, gubernatorstwo Kossutha, przebiegłem przeprowadzone, nie znalazłszy echa w narodzie, stały się początkiem niezgody w obozie rządowym. Madjar walczył o swobody, konstytucję i własną supremację w Węgrzech, ale nie myślał zrywać z dynastją, panującą od wieków, tym mniej z monarchijną formą rządu; w królu widział stróża konstytucji, obrońcę przywilejów, gwaranta bytu narodowego. Wszyscy rozumieli, że prowizoryum gubernatorskie jest fikcją i znaczy republikę z adwokatem na czele, co mało komu przpadalo do gustu. Zaczęto wyszła na wierzch partya pokojowa, mówiąca o zgodnem załatwieniu sprawy z Austrią i szukająca punktu oparcia w armii.

Jądrem armii powstańczej stanowił dawny żołnierz austriacki, dowodzony przez starszyznę dawnego antaumentu, której tylko drobna cząstka przystała do sprawy węgierskiej z własnego po-

gdę, z pełną świadomością; — inni znaleźli się w szeregach powstańczych, nie wiedząc, jak i kiedy się to stało. Po utworzeniu odpowiedzialnego gabinetu w Peszcie, w marcu 1848, wojsko cesarskie konsystujące w Węgrzech, przeszło pod rozkazy węgierskiego ministra wojny. Użyto jej przeciwko powstałym Serbom; póki Jelacicz tam nie wypłynął na jaw, wszystko wszystkim zdawało się w porządku. Wyniesienie Jelacicza na stopień jenerała i godność bana, było początkiem pomieszanja języków. Dotąd walczyliśmy z bandami rozbójników, mówili oficerowie, ale teraz mamy przed sobą jenerała cesarskiego.

Gabinet węgierski wymógł na cesarzu Ferdynandzie destytucję bana, lecz Jelacicz nie przestawał twierdzić, że bronii tronu i prawnego porządku. Władza rządu nad wojskiem się chwiała; w tedy w czerwcu, wskutek przedstawień z Pesztu, wyszedł reskrypt cesarski, nakazujący oficerom i żołnierzom obowiązek posłuszeństwa dla rządu węgierskiego. Zaniepokojeni obrotem rzeczy, niektórzy jenerałowie udali się ponownie do Wiednia do ministra wojny z prośbą o radę, jak się mają zachować. Minister obiecał nadsyłać im sekretne instrukcje ustne przez zanfane osoby. We wrześniu żądano z Pesztu od oficerów słowa honoru, że walczyć będą pod rozkazami rządu węgierskiego, za niepodległości kraju, przeciwko każdemu nieprzyjacielowi, mianowicie zaś przeciwko armii Jelacicza, który już był przywrócony do dawnych godności przez cesarza. Poszły znowu zapytania do Wiednia. Dopóki, brzmiała odpowiedź, gabinet węgierski prawnie istnieje, oficerowie winni mu są posłuszeństwo. Położenie oficerów stało się naprawdę tragicznem. Trzeba było własnym rozumem i instynktem dochodzić prawdy, wśród labiryntu sprzeczności, jurydycznych kruczków i matactw. Na parę dni przed bitwą pod Schwechatem, Mezaros, z nominacją podpisaną przez cesarza w rękę, twierdził, że jest legalnym ministrem woj-

ny. Jak więc można było żądać od zwykłego oficera, przyuczonego słuchać i nie rezonować, żeby badał pochodzenie pargaminów i wyrokował o ich prawomocności? Naciąg ze strony węgierskiej był wielki; nie szczędzono namów, obietnic i gróźb. Puchner, choć odcięty w Siedmiogrodzie od reszty świata i zeszwał szarpany, pozostał wierny sprawie cesarskiej; niektórych odwołał od przejścia do Węgrów mianowicie rasowa kn. Madjarom; wielu zażądało urlopu lub translokacyi do Włoch; inni dali się nieść prądowi, aż kłanka zapadła i wybuchła rebelia. Wtenczas znowu niejednen poczał trapić się myślą, że przyjdzie mu walczyć przeciwko feldmarszałkowi cesarskiemu, sztabarom, którym zaprzysiągł wierność, dawnym towarzyszom broni; niejednen zmienił niemieckie nazwisko na węgierskie, żeby zmócił na wypadek nieszczęścia przywdziać napowrót starą skórę.

Kossuth schlebiał wojskowym, jednak ani powagi, ani wzięcia zdobyć sobie nie potrafił. Dar słowa, któremu wszystko zawdzięczał, nie wystarczyło do zawiadnięcia żołnierzem. Z natury niebardzo odważny, przyjeżdżając do obozu, unikał miejsce, gdzie kule świsły, i oficerom sztabowym uroczyście polecał pieczę nad swoją osobą; przedtem nuzyl jenerałom dawaniem nieproszonego przyt i wolaniami o bitwy i zwycięstwa. Ludzi, przyzwoitych do poszanowania hierarchii i regul hierarchicznych, kiul w oczy ten adwokat i retor, niezający się w nieswoje rzeczy; kiulo jeszcze bardziej republikańskie gubernatorstwo, i z dwójga zlego wybierając mniejsze, woleli trzymać się Goergeya, który przynajmniej świecił odwagą i szczęściem.

HENRYK LISICKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

to w celu wykształcenia się w fachu fizyologicznym, stypendyum w sumie 1200 zł. tymczasem na jeden rok szkolny 1887/88, płatne w dwóch równych ratach po 600 zł.

## Ziemie Polskie.

Czytamy w *Przeglądzie Lwowskim*:  
Z Petersburga otrzymano informacje, odsłaniające jaskrawy obraz anarchii, samowoli, pychy posuniętej aż do zapominania się, które-to przyimoty znamienną rzadą wicecesarskiej pani Hurkowej i wicecesarza p. Hurki w Warszawie. Rządy te są systemem znęcania się nad krajem, lecz zarazem odznaczają się jedną jeszcze właściwością, mianowicie, że jenerałny gubernator wyzwała się zupełnie z pod Petersburga, dąży do tego, żeby uzyskać co najmniej stanowisko dawnych namiestników, zupełnie niezależne od ministrów. Pani Hurkowa przekonana, że maż jej jest niezbędnym dla wielkości i bezpieczeństwa Rosyi, postanowiła sobie, że albo będzie ministrowa wojny w Petersburgu, albo wicecesarzowa w Warszawie. Tendencja ta objawia się między innymi w szczególnym fakcie, że po ostatnich manewrach w Królestwie pani Hurkowa cytowała przed siebie jenerałów i gratulowała im, niby udzielna księżna, dobrego prowadzenia wojska. Jenerałowie byli oburzeni; niektórzy brali rzeczy tylko ze strony komiecznej, lecz do ministra wojny poszły o tem doniesienia.

Względnie stosunki „Zamku“ z Petersburgiem są napięte, zarówno z rządem, jak i z niektórymi członkami domu panującego. Wiedzą tam, że cała działalność pani Hurkowej i p. Hurki skierowana jest do tego, żeby w Warszawie nikt, z niezem odnosił się do Petersburga. Cały świat urzędowy i wojsko już się przyzwyczaiło do tego, że dla nich istnieje tylko „Zamek“, gdyż jak dotąd „Zamek“ bez Petersburga i wbrew nawet Petersburgowi robi, co mu się podoba.

Między innymi postanowił „Zamek“, że cenzura nie będzie nadal podlegała ministrowi spraw wewnętrznych, lecz gubernatorowi. Wiadomo, że uścisk ze strony cenzury był i jest straszny; wydawanie pism w Warszawie, to męki piekielne, o jakich człowiek cywilizowany w Europie nie ma wyobrażenia. Lecz „Zamek“ postanowił, że do powagi jego jest to potrzebne, żeby ucisk ten nie ogładzał się na Petersburg, lecz wychodził wprost ze „Zamku“, żeby pani Hurkowa była dyktatorką i pod tym względem. Więc napięcie, starcia, walki osób, między Warszawą a Petersburgiem na naszej skorze, a z tak wyraźną ujmą dla powagi rządu centralnego, że czynownicy naprosto w głowę zachodzą, ręce lamia i nie wiedzą co robić, czy słuchać „Zamku“, a Petersburg ignorować, czy też opierać się i narażać wicecesarzewej.

Do takiej anarchii prowadzi samowola i rzadki kobiety o złem sercu a szalonej ambicji.

Petersburg zaczyna niby reagować. Zdziwiło wszystkich nagle przybycie ministra wojny Wawnowskiego. Było ono wywołane donosami. Po rewii pod Grochowem wyraził on p. Hurce niezadowolone — a po wizytacji Modlina, gdzie zastał wielkie nieporządki, udzielił gubernatorowi pismem wygnawo. Hurko wskutek tego podał się do dymisji. Obecnie toczą się te sprawy w Petersburgu, idzie o emancypację „Zamku“ z pod wpływu rządu i o poddanie cenzury pod władzę „Zamku“. Zdaje się jednak, że pani Hurkowa zwycięży; ministrowie boją się jej i boją się p. Hurki, który podobno zawsze jest uważany za przyszłego ministra wojny lub głównodowodzącego w razie, gdyby do wojny przyszło. Walki te toczą się na polskim grzbiecie; jakkolwiek wypadną, dla nas zawsze źle; lecz jest to szczególnieżnamiennym stosunków w Rosyi, że upadek powagi władzy, że obalenie hierarchii urzędowej, że spisek taki przeciw rządowi może się rozpościerać i rządnie ma przeciw niemu mocy.

### JE. minister Dr Gautsch w Krakowie.

Powróciwszy z wizytacji szkół do pałacu Spińskiego, p. Minister przyjmował reprezentantów władz miejscowych. Przedstawiali się: Senat akademicki z rektorem X. kan. Spissem; delegat hr. Borkowski z urzędnikami Starostwa; prezydent Sądu wyższego krajowego p. Zborowski; prezes Sądu krajowego p. Jasiński; dyrektor policji radcy dworu English; naczelnik powiatowej dyrekcji skarbu p. Hayling; inspektorowie szkolni krajowi pp. Czarkowski i Olszewski; wszyscy dyrektorowie szkół średnich. P. dyrektorowi Getlichowi raz jeszcze dziękował p. Minister i rozmawiał o szkole wydziałowej żeńskiej z obecnymi członkami Senatu akademickiego, mówiąc, że jest to najpiękniejsza szkoła miejska (Bürgersehule) z pomiędzy tych, jakie w całej Austrii ogładają. P. Ministrowi przedstawili się następnie deputacje miast Podgórz i Nowego Targu w sprawie założenia gimnazjów w tych miastach. Udzielił p. Minister jeszcze licznych prywatnych audyencyj.

O godz. 2 po południu wyjechał p. Minister celem zwiedzenia zakładów Uniwersyteckich. Przybywającego p. Ministra powitali przed kliniką rektor i dziekani względnie prokuratorzy uniwersytetu, oraz naczelnicy tych zakładów, które p. Minister miał zwiedzać. P. Minister zwiedzał szczegółowo klinikę chirurgiczną prof. Dra Rydygiera, klinikę lekarską prof. Dra Korczyńskiego, klinikę położniczą prof. Dra Madurowicza, klinikę okulistyczną prof. Dra Rydla, Zakład patologii ogólnej i doświadczalnej prof. Dra Adamkiewicza, gabinet i prosektorium patologiczno-anatomiczne prof. Dra Browicza, zakład chemii lekarskiej prof. Dra Stopczkańskiego, gabinet i prosektorium anatomiczne prof. Dra Teichmana.

Dla wszystkich tych zakładów p. Minister nie szczędził słów uznania, szczególnież zaś dziękował prof. Drowi Teichmanowi. Jak już donieśliśmy wczoraj, p. Minister zapewniał, iż budowa kliniki chirurgicznej rozpocznie się z przyszłą wiosną.

Na Wystawie Sztuki bawił wczoraj JE. p. minister Gautsch całą godzinę. Oprowadzany przez hr. Cieszkowskiego, który mu na wstępie ofiarował ładnie oprawny ilustrowany katalog, wyraził po kilkakroć p. Minister swoje zdumienie (*Erstaunen*) ze wspaniałego urządzenia i bogactwa Wystawy, o której, mówił, niedosyć wiedza za granicą. Zatrzymawszy się przed wielkim obrazem Lisiewicza, zapytał o młodego autora, a gdy mu tenże przedstawiony został, oświadczył mu, że zakupuje jego obraz na rzecz państwa za

dwa tysiące złr., w nadziei, że ta suma pozwoli mu kształcić się przez dłuższy czas za granicą; następnie zwracając się do prezydenta Słachowskiego, oświadczył, że nie chce pozabawiać Krakowa dzieła jednego z jego synów, ofiaruje je Muzeum Narodowemu, za co p. ministrowi dziękował wszystkie obecni. W dalszym ciągu podziwiał J. Eksceł. zabytki starożytno, nagromadzone w Langierówce, a mianowicie monstrancyje i pacyfikały pochodzące ze skarba kościoła parafialnego w Wieliczce. Obecnie X. prałatowi Skrzyńskiemu winał, że posiada w swoim kościele tak nieociekane skarby i że je na Wystawę nadsłał. Obszedłszy nareszcie salę Muzeum Narodowego, po szczegółowym obejrzeniu rzeźb i obrazów znajdujących się na Wystawie, opuścił p. Minister Sukiennice, wyrażając jeszcze raz oprowadzającemu swoje najwyższe zadowolenie oraz powinszowanie z tak pięknej i ze wszelkich miar udanej Wystawy.

Z Wystawy Sztuki udał się p. Minister na Błonia, gdzie powitał go komitet Wystawy z prezydentem Drem Słachowskim na czele. Gościa oprowadzał po Wystawie dyrektor tejże Dr F. Jakubowski. Bardzo żywo interesował się p. Minister Wystawą, a szczególnież uwagę poświęcił pawilonowi szkół przemysłowych oraz pawilonowi przemysłu domowego, po których-to pawilonach oprowadzał p. Ministra JE. hr. Włodz. Dzieduszycki.

Po powrocie do domu p. Ministra rozpoczął się o godz. 7 oficjalny obiad. Wczoraj już podaliśmy zaproszone osoby.

Dziś rano o godzinie 6 odjechał p. Minister do Bochni w towarzystwie radyi ministerjalnego Dra Rittnera i sekretarza minist. p. Fraydenegga. Pojeźdźni go na dworcze naczelnicy władz: pp. delegat hr. Borkowski, radca dworu English i Hayling, rektor Uniwersytetu X. kanonik Spiss i dziekani względnie prokuratorzy Wydziałów Uniwersytetu, inspektorowie szkolni krajowi pp. Czarkowski i Olszewski oraz dyrektorowie szkół średnich.

Pociąg prowadził dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika Sładkowski.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 października.

— JE. X. biskup Dunajewski dzisiaj rano wyjechał do Przemysła.

— Prof. Dr Szczyński Kreutz, który obejmuje w uniwersytecie naszym katedrę mineralogii, przybył onegdaj ze Lwowa do Krakowa.

— W Krakowie w przeddzień bawili: pp. Hortenzya z hr. Malachowskich hr. Malachowska (założycielka w pałacu własnym przy ulicy Nowy Świat w Warszawie zakładu św. Marty dla pracownic); Ludwika Gabryelowa, żona dyrektora banku dyskontowego, założycielka pierwszej szkoły koronarskiej w Warszawie, której okazy są na tutejszej Wystawie; Tomasz baron Dangieli, który w r. b. wspólnie z malarzami: Gersonem, Kolaszkim, K. Müllerem, właścicielem muzeum T. Sulatyckim, A. Wernerem, J. Gautierem, K. Nowodworskim i innymi pod przewodnictwem Józefa hr. Krasńskiego urządzili w Warszawie wystawę starożytności, święta z okazów i rezultatów piędziennych, która kilku krakowskich uczonych umyślnie zwiadał; Stanisław hr. Zamoyski, właściciel Maciejowic.

— Na Wystawie krajowej na Błoniach odbywał się będzie dziś i jutro o godzinie 4ej po południu tombola.

— P. Dr Lesław Boroński z powodu sprawozdania podanego w *Czasie* z procesu przeciw redaktorowi *Djabla*, przesyła nam pismo, w którym zaznacza, iż korzystając z przysługującego sobie prawa obroncy, wyłączył wogóle 7 przysięgłych, a między tymi pp. Scherera i Rehmana na ich żądanie, którzy nie głoszą w kole inteligencji.

Z przysięgłych głoszących w kole inteligencji uwolnili na własne ich żądanie pp. Dra Miłkowskiego, Truskolawskiego i Dra Zarembe. Wyłączył zatem tylko 2 przysięgłych, głoszących w kole inteligencji, nie proszony o to przez nich. Wreszcie do wyłączenia miał zapisanych 2 przysięgłych, którzy go o to prosili, a mianowicie jednego adwokata i jednego kupca, i miał wyłączyć trzeciego przysięgłego, głoszącego w kole inteligencji, bez jego żądania. Natomiast na liście przysięgłych głównych zamieszczono 19 osób, głoszących w kole inteligencji.

— Pociągi spacerowe na Wystawę w Krakowie. Z powodu przedłużenia trwania Wystawy krajowej do 12go października b. r. urzędza dyrekcja ruchu kolei Karola Ludwika jeszcze w dniach 1 i 8 października pociągi spacerowe ze Lwowa do Krakowa po cenie zmniejszonej do połowy. Publiczność nasza, która, jak tego niebyszała frekwencya tych pociągów dowodzi, tak chętnie korzystała z przyznanych ułatwień, przyjmie niewątpliwie z zadowoleniem do kolei Karola Ludwika z wielką przyjemnością do wiadomości.

— Walne zgromadzenie członków oddziału krakowskiego Towarzystwa „Rodzina“ odbędzie się w niedzielę dnia 2-go października b. r. o godzinie 5 po południu w sali Stowarzyszenia „Zgoda“ przy ulicy Kolejowej L. 17 i 18 (realność Cechu rzemieślników), na które mamy zaszczyt WPana zaprosić.

Przedmiotem zgromadzenia będą następujące sprawy: 1. Zagajenie zgromadzenia; 2. Wybór przewodniczącego i sekretarza zgromadzenia; 3. Sprawozdanie sekretarza wydziału centralnego o stanie i rozwoju Towarzystwa; 4. Przyjęcie nowych członków; 5. Wybór 5 członków do wydziału oddziału krakowskiego; 6. Wnioski członków.

Do Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina“ przystąpił w charakterze członków wspierających pp. Kolossvary i Seferowicz dyrektorowie ruchu, Głowacki inspektor, Grottiger referent i Naglicki kontrolor kolei państwowej, Schram nadzorca, Zapalowicz i Alfons Stwiertnia inżynierowie kolei północnej, Ressig nadzorca kolei Karola Ludwika, bracia Johnowie, Walenty Lysakowski radca miejski, prezes Stowarzyszenia „Zgoda“.

— Dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej zawiadamia, że wpisy uczennic do kursów dopełniających na bieżący rok szkolny rozpoczynają się z d. 1 października. — W warunkach przyjęcia jest świadectwo z ukończonej szkoły wydziałowej lub odpowiedni egzamin wstępny. Opłata wynosi 10 złr. półrocznie.

— Wspiedzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy do sprzedaży i zakupu koni odbyło się 26go września w Krakowie. Wybrano prezesem Towarzystwa hr. Stefana Zamoyskiego, wiceprezesem Edmunda Jędrzejewskiego, członkami wydziału pp. Stanisława Jędrzejewicza, Andrzeja bar. Konopkę i Ludwika Miętle,

a na zastępców pp. Atanazego Benego, Stanisława Ożegalskiego i hr. Joachima Rostworowskiego.

Towarzystwo wzajemnej pomocy do sprzedaży i zakupu koni rozpoczęła nanowo działalność, przzerwane w samym początku swego istnienia przez blisko 8 miesięcy trwający zakaz wywozu koni za granicę państwa, który-to zakaz sprzedaż koni zupełnie uniemożliwił, i aczkolwiek bezwarunkowo wyprowadzanie koni przez wszystkie komory cłowe nie jest jeszcze dozwolone, jednakże jest nadzieja, że pomimo obecnych ograniczeń wywozu, sprzedaż koni za granicę, oraz w kraju przez pośrednictwo biura Towarzystwa (w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 42, i piętro), na szersze rozmiary wykonywaną będzie i przyniesie tak członkom Towarzystwa, jakoteż i całemu krajowi te korzyści, jakie Towarzystwo osiągnąć zamierzyło.

— Teresa z Plintow Steibeltowa, przeżywszy lat 78, zakończyła życie w d. 30 września. Wyprowadzenie zwłok nastąpi jutro (w niedzielę) z domu przy ul. Długiej L. 9 wprost na cmentarz, a nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek o godzinie 10ej w kościele OO. Kapucynów.

— Żywiec. W d. 21 b. m. przybył tu JE. p. minister Dunajewski. Już w Białej oczekiwał przybycia jego marszałek powiatu p. Michałowski, na dworcze kolei zaś w Żywcu witała go reprezentacja miasta z burmistrzem p. Rybarskim i czełą, duchowieństwem, naczelniczy władz miejscowych i strażą ogniową z muzyką. W biurze p. starosty przedstawiali się p. Ministerowi urzędnicy starostwa, sądu i urzędu podatkowego. Zająwszy mieszkanie przeznaczone w apartamentach w zamku Areyks. Albrechta, spędził J. Excel. wieczór u syna swego, p. starosty Dunajewskiego, w domu p. Rybarskiego, burmistrza. I tu objawiło miasto swoją radość z obecności dostojnego gościa przez pochód straży ogniowej z pochodniami, przy odgłosie muzyki, huku wystrzałów z moździerzy. — Następnego dnia opuścił p. Minister Żywiec, żegnany równie solennie, jak serdecznie, przez gminę, duchowieństwo, urzędników *in corpore* wraz z strażą ogniową, przy której-to sposobności złożył serdeczne podziękowanie za tyle dowodów i oznak wysokiej oceny jego tu pobytu.

— Kolej lokalna Jarosław Sokal-Uhrynów aż do granicy, względem której zarządzono już rewizję trasy, obejmować będzie przestrzeń 16½ kilometr. i prowadzić od stacyi Sokal doliną Bugu, niedaleko wsi Konotopy, i dalej między miejscowościami Uhrynów i Turkowiec do samego Uhrynowa. Preliminowano na kilometr 31,837 złr.

— Powitanie nowożeńców. *Kuryer Poznański* podaje obszerny opis świętego przyjęcia niedawno poślubionej pary w Krakowie hr. Hektora Kwileckiego i Jadwigi z hr. Żaluskich. Dla braku miejsca niepodobna nam powtórzyć całego opisu świętych niepodziękowań, przygotowanych przez sąsiadów, krewnych, oficjalistów i włościan, na powitanie nowożeńców w dobrach imiennych i ordynackich Kwilec. — Szeręg objawów sympatyj zaczął się w Poznaniu — gdzie grono znajomych z pułkownikiem Zakrzewskim na czele urzędziło owocny nowożeńcom, witając Krakowiankę w stolicy wielkopolskiej. Pałac i ogród w Kwilecu świetnie był iluminowany, a włościanie z rozległych dóbr gromadnie zebrani i świętowanie przybrani, składali dowody tej miłości, jaką lud wielkopolski odznacza się wobec starych rodów szlacheckich. Prześliczne miały być tańce dziewcząt wiejskich z wieńcami kwiatów w rękach. Uroczystości te powitalne rzeuciły jakiś promyk jaśniejszy wśród tak smutnych stosunków kraju, bo też para nowożeńców wzbudza w pełni nadzieję, że zanie odpowie ciężkim obowiązkom okywatełskim.

— Dr Langenbeck, słynny profesor chirurgii i operacji, jenerałny sztabowy lekarz armii pruskiej, umarł w Wiesbaden 30 b. m.

— Książęta angielscy, znajdujący się na okrętach eskadry, która przez czas jakiś bawiła w Tryeście, mają we wtorek zrobić wycieczkę do Cetynii.

— Najcieńszy pancernik angielski. Niedawno odbyło się w Blackwell w obecności ministra marynarki i licznie zgromadzonej a doborowej publiczności spuszczenie na morze nowego pancernika „Sanspareil“, zbudowanego przez towarzystwo Tamizy. Wojenny ten statek jest *pendant* do „Wiktorii“, spuszczonej na morze przed kilku tygodniami w Newcastle, ale przewyższa ją wagą i jest przez to sam najcięższym pancernikiem angielskiej marynarki wojennej. Posiada on siłę 12,000 koni na wagę 10,470 ton, a armatura jego składa się z 27 armat małego kalibru, dwóch armat wążących 111 ton, jednego działa wążącego 29, a dwunastu wążących po 5 ton i osmim 14-calowych rur torpedowych. Pancernik ten może zrobić 16—17 węzłów na godzinę, a koszt budowy jego wynosi 825,000 funt. szterli.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 2go: Po raz setny: *Kosciuszko pod Racławicami*, obrazek historyczny w 5 oddziałach, ze śpiewami, Wł. L. Ancezyca.

W poniedziałek 3go października: Koncert p. Heleny Herman, primadonny opery *Warszawskiej*.

We wtorek 4go października: *Cwiartka papieru*, komedia w 3 aktach, W. Sardou, z p. Hoffmannową i p. Lubiezem w głównych rolach.

Z dniem 1 października przedstawienia rozpoczynają się będą o godzinie 7ej wieczór.

### Wystawa Krajowa na Błoniach

otwarta od godziny 8 rano do godz. 7½ wieczór. Na placu Wystawy oraz w Restauracji może Publiczność pozostawać do godziny 10 wieczór.

Muzyka wojskowa gra od godziny 4 do 7 wieczór. Wstęp na Wystawę w dni powszednie 30 cent. — Dzieci do lat 10 placą 10 centów.

W Niedziele i Święta 15 centów, dzieci do lat 10 placą 10 centów.

— W niedzielę d. 2go października: Najśw. Maryi Panny Różańcowej; w poniedziałek 3go: św. Kandydy i Lukrecyi.

### Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

— Z Teatru. Wczoraj odegrano *Ogniem i mieczem* ze zwykłą starannością. Panna Kalużyńska wyborną była Helena, p. Rygier pełnym ognia B lunem, a p. Siemaszko w roli Zagłoby rozwiniął wiele siły komiecznej; to też artyści ci ciągle zbierali oklaski.

Dzisiaj grają wesolych: *Wicka i Wacka*. Jutro w niedzielę po raz setny: *Kosciuszko pod Racławicami*, na którego już wiele biletów dzisiaj rozdano.

W poniedziałek odbędzie się nieodwołalnie koncert panny Heleny Herman, uroczej Carmeny, która już jest zupełnie zdrowa. Prócz tego

odegranym będzie *Złoty cieciek*, w którym wystąpi po raz pierwszy w roli Emmy panna Stanisława Kłowska, i wesola bluetyka *Lapka na myszy* z panem Lubiezem i p. Sulkowską.

We wtorek zawsze wielkim cieszącą się u nas powodzeniem: *Cwiartka papieru* Sardou, z panią Hoffmannową w głównej roli.

Z najnowszej komedyi Aleksandra Mańkowskiego: *Dziwak*, odbywają się już próby sceniczne. W komedyi tej ukaże się po raz pierwszy panna Wanda Sierpińska.

Z dniem 1 października przedstawienia wieczorne rozpoczynają się o godzinie siódmej.

## Wystawa krajowa.

### Sadownictwo i ogrodnictwo.

Najponętniejszą dla publiczności częścią każdej wystawy rolniczej są niezaprzeczenie konie i bydło rogate; owoce i kwiaty idą zaraz za nimi, a pleć piękna szczególnie interesują jako żywe ozdoby mieszkań i stołu. Zgromadzić jednocześnie na wystawie to wszystko, co do zakresu ogrodnictwa należy, jest rzeczą zupełnie niepodobną, skoro chłodna jesień nie sprzyja kwiatom, a dla wystawy jarzyn i owoców jest porą jedynie właściciela.

Otwarcie naszej Wystawy wypadło na chwilę, kiedy owoce najwzajemniejsze, jesienne i zimowe, były zaledwie w połowie wyształcone; widzieliśmy więc na początku tylko rośliny ozdobne, nadające się przeważnie do upiększenia salonów i skromniejszych pokojów, w dostatecznym, jak na Kraków komplecie, który jednak stopniowo się zmniejszał i zmniejszać masiał. Natomiast jarzyn i owoców nie było nie prawie, rodzila się nawet wątpliwość, czy i później w tym dziale będzie coś do podziwiania, a chociażby i widzenia.

Obawy te minęły już zaraz po 10-tym b. m., kiedy nadchodzić zaczęły zbiory i zbiorki jarzyn i owoców; dzień 25-ty naznaczony jako termin ostateczny koniż, zgromadził wreszcie wszystko, co o nagrodę ubiegać się mogło.

W tym komplecie brakło jednej ważnej gałęzi, a mianowicie nasion jarzyn, warzyw i kwiatów. Widoecnie, że produkcyja nasion u nas jeszcze tak jest pierwotną lub nieznaczną, że zamiast pójść za przykładem Warszawy, gdzie Towarzystwo redakcyi *Ogrodnictwa polskiego* tak pomysłnie zwalcza przywóz nasion zagranicznych, wolni my co roku spory płacić haracz naszym serdecznym nieprzyjaciolom.

O wiele jednak ważniejszą kwestyją ekonomiczną dla naszego kraju jest podniesienie się sadownictwa i wyprowadzenie jego na racjonalną drogę, gdyż się to tyczy wielu tysięcy jednostek, a nie kilku specjalistów, którzyby hodowali nasion się poświęcał. Pomijając już nader ważny wpływ dodatni, jaki wywiera sadownictwo na moralność ludności, trudniejszą się choćby dodatkowo ta gałęź produkcyi, pomijając skutki, jakie wywierają na zdrowie człowieka owoce w odpowiedniej używane ilości, wypadła nam wysnąć na pierwszy plan pytanie, czy sady u nas są źródłem dochodu, czy też kosztów produkcyi nie pokrywają, a w tym ostatnim wypadku jaka jest tego przyczyna.

Słyszymy ciągle skargi, że sad nie jest przynoszący kosztowną tylko zabawką. Idziemy w Krakowie do magazynów z owocami i znajdujemy owoce przywożone ze Styryi, Czech i t. p., a szlachetniejsze owoce jesienne i zimowe to przeważnie braki z Tyrolu przywożone, należące do kategorii: *gültische Judenwaare*. A jakże to wszystko mamy ze sobą pogodzić i wytlómaczyć? Niezawodnie jest w kupcach naganna nieufność do krajowego towaru, ale ta nieufność ma też swoją podstawę w fałszywym kierunku naszego sadownictwa.

My nasze sady prowadzimy zupełnie po dyletancku, hodujemy to, co się w nich od wieków znajdowało, lub bierzemy nasze drzewka i zrazy od sąsiada, którego sad większem od naszego cieszy się uznaniem w parafi. Odmian wskutek tego w sadzie dużo, ale bez wartości handlowej; znajomości nazw odmian i tego, co każda z nich wymaga przy uprawie i zbiorze, naturalnie mowy być nie może. Dostarczamy więc towaru lichego, a co najgorsza, mieszzanego. Ten błąd jest w naszych sadach najpowszechniejszym i najważniejszym.

Kto chce mieć w sadzie owoce na własny użytek, powinien pielęgnować znaczną ilość odmian, aby mieć rozmaitość w każdej porze roku. Ale kto chce mieć dochód z sadu, powinien w nim produkować po kilka zaledwie odmian doskonale wypróbowanych. Kupiec będzie się znał i cenil; towar jednolity w większej masie znajdzie w nim chętnego nabywcę. Nie inaczej się dzieje we Francyi, kraju najlepszych owoców, lub na Rusi i Litwie, gdzie jabłoniowe sady dają rok rocznie od kilkuset do kilku tysięcy rubli dochodu.

Wybrał taki dobór odmian jabłek i gruszek, któreby nadawały się do najpowszechniejszej uprawy, nie jest rzeczą łatwą dla pojedynczego człowieka, którego spostrzeżenia muszą być ograniczone do własnej tylko okolicy. Potrzeba na to sił zbiorowych; w Niemczech odbywające się od czasu do czasu kongresy pomologiczne podjęły to zadanie, ale zbyt wielką ilość odmian zajęły do powszechnej hodowli.

Gdyby u nas kongres pomologiczny uiożył taką listę odmian, polecając je do powszechnej uprawy, to praca jego byłaby jeśli nie udaremnioną, to przynajmniej nie wyrwałaby należytego skutku, ponieważ nie mamy krajowego zakładu pomologicznego, którego byłoby obowiązkiem tak robić doświadczenia nad wartością różnych odmian, jak rozdzielać drzewka i zrazy odmian uznanych za rzeczywistnie pożyteczne. Brak takiego zakładu pomologicznego dał się uciec bardzo dotkliwie na naszej Wystawie, na której się pokazało, że niemamy w kraju żadnej szkółki większej, któraby naszym wymaganiom i potrzebom była w stanie zadosyćuczynić w zupełności.

W dziale drzewek owocowych znalazło się trzech tylko wystawców, a na nagrodę zasłużyła tylko jedna szkoła ogrodnicza w Czernichowie. Drzewka były silne, zdrowe i dobrze zakorzenione, a obok się znajdujący zbiór pięknych i dobrych owoców świadczył, że z niej się nie rozchodzą odmiany podle zamiast szlachetnych. Odmiany były pod prawdziwymi nazwami; brakło jednak niektórych bardzo ważnych, a parę znalazło się zupełnie zbitych. Trzeba się spodziewać, że ten zakład niezłownie swe braki uzupełni, jeśli nie będzie wisiła nad nim groza

przeniesienia; podobno ma być wkrótce ogłoszonym katalog drzewek tam hodowanych i sprzedawanych po bardzo umiarkowanych cenach.

Wystawa samych owoców przedstawiała się o wiele świetniej, dzięki kilku wystawcom; większość jednak zbiorów odznaczała się nagannym nieładem, a w dodatku świadczyła o zupełnej nieznanomości, lub co gorsza o lekceważeniu pomologii. Najbogatszy i najcelniejszy zbiór (80 odmian gruszek i 85 jabłek), nadszedł z Warszawy z ogrodu Fraskati, Władysława hr. Branickiego, ale nadszedł przedwcześnie (12go b. m.), kiedy owoce jeszcze nie były zupełnie wyrosły. Zbiór ten zupełnie słusznie uzyskał pierwszą nagrodę, bo się składał niemal wyłącznie z wyborowych odmian umiejętnie ponazywanych (błądów parę tylko się znalazło), i świadczył o długoletniej, rzetelnej i pożytecznej pracy. Pod względem elegancyi przedstawienia i piękności owoców, zbiory Józefa i Karola hr. Mielżyńskich z Poznańskiego nie miały sobie równych. Acz niebogate w liczbę odmian, zbiory te zawierały najwyborniejsze owoce, wyhodowane przeważnie na drzewkach szpalerowych. Znać, że temi sadami i wystawą zarządzała ręka prawdziwie wyształconego ogrodnika.

O zbiorze owoców z Czernichowa już była wzmianka powyżej. Z Kolomyi ogrodnik Stefański nadsłał zbiór bardzo ładnych i wyborowych owoców, ale nader błędnie ponazywanych. Jeszcze dwie znajdowały się kolekcye, odznaczające się doborem odmian szlachetnych i w dobrzych okazach. Jedna pochodziła z Łańcuta, Alfreda hr. Potockiego, druga ze szpitala św. Łazarza. Ta ostatnia była poza konkursem i przypominała krakowianom usługi Dra Harajewicza, dyrektora szpitala, około rozpowszechnienia odmian wyborowych, nadających się do naszego klimatu.

Pomijając inne zbiory owoców niższej wartości, nie możemy nie wspomnieć o wspaniałych ananaszach, których 5 sztuk nadsłał z Rozwadowa Hieronim książę Lubomirski. Każdy z nich musiał ważyć z pięć funtów. Jak nam mówiono, produkcyja ich ma przynosić około dwóch tysięcy rocznie.

Hodowla jarzyn, mająca daleko mniejsze znaczenie pod względem ekonomicznym, bo przynosząca dochód głównie pod miastami, była bardziej ubogo przedstawiona, a w niej powszechną uwagę zwracały trzy tylko zbiory: z Łańcuta, z Olszy Antoniego hr. Potockiego i z Czernichowa. Zbiór z Olszy został wystawiony po osądzeniu konkursu; nagroda pierwsza dostała się bardzo bogatemu i doborowemu zbiorowi z Łańcuta, druga szkole czernichowskiej, w której wprawdzie odmian każdej jarzyny było może więcej, ale niekórych, jak ziemniaki, karczochy, kardy i t. p. brakło zupełnie. Na pochwałę głównie ułożenie jarzyn w dużą piramidę zasługiwał zbiór włościanina Chwastka świadczący, że zmysł estetyczny budzi się i w tej klasie naszego społeczeństwa.

Jarzyny i owoce suszone miały jednego tylko wystawcę: Towarzystwo ogrodnicze w Bochni, o którego zasługach w szerzeniu sadownictwa pomiędzy włościanami zaszczytna wzmianka tutaj się należy.

Kwaciarstwa w wielkim stylu nie mamy i mieć w naszym kraju nie możemy. Brak nam podróźników, którzyby w głąbi Afryki czy Ameryki odkrywali nowe i szczególne rośliny, brak nam wielkich zakładów ogrodniczych, któreby te nowości i osobliwości puszczały w obieg za grube pieniądze przy odpowiedniej reklamie. Brak nam również środków i czasu na to, abyśmy doskonałi coraz to bardziej odmiany kwiatów dawniej już znanych, co nieraz także producentom opłaca się sowicie. Ale na naszej wystawie mieliśmy przeciw kolekcye ładnych Georginij, a w szczególności kolekcye pysznych Petunij pełnych i próżnych, wytworzonych tu u nas pod samym Krakowem. Wystawcą tego był p. Kudasiewicz z Czerkowskiego Prądnika, emerytowany leśniczy, który kwaciarstwu li tylko z zamiłowania się poświęca; Petunije jego mogłyby netylko figurować na każdej wielkiej wystawie kwiatowej, ale z najwyborniejszymi kolekcjami ubiegać się o lepsze. Była też i bardzo bogata kolekcya róż p. Kudasiewicza, dowodząca, że jest wielkim amatorem królowej kwiatów i doskonałym hodowcą.

Resztę kwaciarstwa moglibyśmy na trzy gromady podzielić: gruntowe, pokojowe i bukietowe. Gruntowe kwaciarstwo ograniczało się do urzędzenia placu Wystawy przed pawilonem głównym. Klomby roślin liściastych i kwiatów, oraz arabskiej z roślin kolorowych i porożczane Muzy, Draceny i t. p., świadczyły chwalobnie o zmysle artystycznym Zarządu plantacyj, który tyle już zrobił dla miasta Krakowa.

Kwaciarstwo pokojowe i szklarniowe miało trzech wystawców z Krakowa: p. Teuglera, który zajmował osobny oddziałek przy pawilonie masy, p. Freegego i Zakład osieroconych chłopców, których rośliny były pomieszzone w skrzydle pawilonu głównego. U wszystkich dominowały tak zwane rośliny targowe (latanie, draceny, fikusy, maranty i t. p.), i świadczyły o starannej i umiejętniejszej hodowli. Prócz tych roślin u p. Freegego odszczególnił się piękny bardzo zbiór kwitnących cyklamenów perskich, w hodowli których p. Freege celuje przed innymi ogrodnikami krakowskimi. Natomiast u p. Tenglera znaleźliśmy rośliny szklarniowe rzadsze, jak kolekcye aralii, obrazkowatych, palm, bluszczów itp., które świadczyły o większej zamożności jego zakładu i o przedsięwzięciu zdobyć się współczesnego ogrodnictwa kwiatowego.

W dziale kwaciarstwa bukietowego p. Tengler również się odznaczył; kosz wypełniony kwiatami, wystawiony, niestety tylko przez jeden słotny dzień 24 b. m., był śliczny pod każdym względem. Bardzo gustownych było kilka bukiecików p. Freegego, przeznaczonych do przypinania na suknie lub we włosy; natomiast jego większym bukietom i nawet rogowi obfitości można było słusznie zarzucić brak harmonii w barwach kwiatów i nadużycie róży herbatniej (Maréchal Niel), którą łatwo było o wiele korzystniej spożytkować.

Gdyby trzeba było w kilku słowach zamknąć wrażenie jakie wywarła na znawcach część ogrodnictwa naszej Wystawy, to musieliśmy z góry powiedzieć, że nadzwyczajności i osobliwości prawie żadnych nie było, bo kolosalnych kalafiorów z Okocima, obrznych pomidorów z Łańcuta, ani też ogromnych jabłek amerykańskich (Dr Fisch) od p. Tenglera, za takie uważać nie możemy. Z





11) Przerów-Ołomuniec. STACYE. Table with columns for stations (Wiedeń, Lundenburg, Kraków, Oderberg, Berne, Przerów, Ołomuniec) and rows for different train types (1, 2, 3).

12) Ołomuniec-Przerów. STACYE. Table with columns for stations (Marienbad, Eger, Przerów, Ołomuniec) and rows for different train types.

13) Lundenburg-Zellerndorf. STACYE. Table with columns for stations (Wiedeń, Bogutim, Lundenburg, Zellerndorf) and rows for different train types.

14) Zellerndorf-Lundenburg. STACYE. Table with columns for stations (Marienbad, Zellerndorf, Lundenburg) and rows for different train types.

15) Neusiedl-Dürnholz-Grussbach-Schönau. STACYE. Table with columns for stations (Neusiedl-Dürnholz, Grussbach-Schönau) and rows for different train types.

17) Schönbrunn-Opawa. STACYE. Table with columns for stations (Wiedeń, Przerów, Kraków, Oderberg, Schönbrunn, Opawa) and rows for different train types.

18) Opawa-Schönbrunn. STACYE. Table with columns for stations (Opawa, Schönbrunn) and rows for different train types.

19) Dziedzice-Zywiec-Zabłocie. STACYE. Table with columns for stations (Dziedzice, Zywiec, Zabłocie) and rows for different train types.

20) Żywiec-Zabłocie-Dziedzice. STACYE. Table with columns for stations (Żywiec, Zabłocie, Dziedzice) and rows for different train types.

21) Trzebinia-Mysłowice. STACYE. Table with columns for stations (Trzebinia, Mysłowice) and rows for different train types.

22) Mysłowice-Trzebinia. STACYE. Table with columns for stations (Mysłowice, Trzebinia) and rows for different train types.

23) Szczakowa-Granica. STACYE. Table with columns for stations (Szczakowa, Granica) and rows for different train types.

24) Granica-Szczakowa. STACYE. Table with columns for stations (Granica, Szczakowa) and rows for different train types.

7) Berne-Przerów. STACYE. Table with columns for stations (Berne, Przerów) and rows for different train types.

8) Przerów-Berno. STACYE. Table with columns for stations (Przerów, Berne) and rows for different train types.

9) Nezamislitz-Sternberg. STACYE. Table with columns for stations (Nezamislitz, Sternberg) and rows for different train types.

10) Sternberg-Nezamislitz. STACYE. Table with columns for stations (Sternberg, Nezamislitz) and rows for different train types.

Kolej Kromieryżska. 25) Hullein-Zborowitz. STACYE. Table with columns for stations (Hullein, Zborowitz) and rows for different train types.

26) Zborowitz-Hullein. STACYE. Table with columns for stations (Zborowitz, Hullein) and rows for different train types.

27) Hullein-Bistritz p. H. STACYE. Table with columns for stations (Hullein, Bistritz p. H.) and rows for different train types.

28) Bistritz p. H.-Hullein. STACYE. Table with columns for stations (Bistritz p. H., Hullein) and rows for different train types.

29) M.-Ostrawa-Frydland. STACYE. Table with columns for stations (M.-Ostrawa, Frydland) and rows for different train types.

30) Frydland-M.-Ostrawa. STACYE. Table with columns for stations (Frydland, M.-Ostrawa) and rows for different train types.

Wagony do spania, coupé z łózkami i miejsca do spania.

Wagony do spania kursują: pomiędzy Wiedniem i Krakowem przy pociągach kurierskich Nr. 3 i 4.

Kurs wprost przejeżdżających wagonów. Między Wiedniem a Podwojewódzkami przy Kraków przy pociągach kurierskich Nr. 3 i 4.

Wagony z restauracjami kursują pomiędzy Wiedniem a Pragą i Dreznem przy pociągach kur. Nr. 7/807 i 808/8.

Chłopiec z ukończoną 2 klasą gimnazjalną lub realną, znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu towarów mieszanych Jana Sanaka w Krzeszowicach. [2250-1-3]

Asystent farmacyi

poszukuje zaraz umieszczenia. Adres pod literami J. P. poste restante Nowy Sącz. [2251-1-3]

Dom na Czarnej Wsi

zwany na Krzywdzie, składający się z 4 stajenki z sianem i dużym chlewem, oraz z dwóch ogródków, z użytkiem na jarzynie i strychem, w pięknym położeniu i widokiem, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. Wiadomość na miejscu 1. 60, na Czarnej Wsi, na Krzywdzie. [2252-1-3]

Z POWODU WYSTAWY Magazyn sukien męskich Ferdynanda Kosiby

w Krakowie, Rynek 23, 1. piętro, został wezwanie zapozwany w wielki wybór materij krajowych i zagranicznych na sezon jesienny i zimowy. Na Wystawie (pawilon główny, dział II, grupa 13) posiada własnego wyrobu: kontusz z żupanem i frak. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci. [2253-1-3]

6 ogierów młodych, ras szlacheckich, w wieku od 3 1/2 do 6 1/2 lat, z których dwa wierzchoce ujeżdżone, jest do sprzedania. — Blizsza wiadomość u właściciela w Dębnie, o. p. Białolini. [2249-1-4]

Ceny umiarkowane.

Skład prawdziwych gorsetów paryskich dla pań i dzieci. Specjalne gorsety według lekarskich wskazań. [2244-1-25] Prawdziwa bielizna Dra Jägera. Własne wyroby pończoch, skarpetek i t. p. artykułów u MARY CAUWEL w Wiedniu, I., Seilerstätte Nr. 7. Przyjmuje gorsety do czyszczenia i naprawy. Nadrabia pończochy i skarpetki. Zlecenia z prowincji uskutecznią za zaliczką poczt. odwrotną pocztą. Korespondencja po polsku, po francusku, i po niemiecku. Cenniki na żądanie franco.

Kamienica dwupiętrowa przy ulicy Floryańskiej — jest pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. — Blizszej wiadomości udziela adw. Dr. Roman Sawrowski przy ulicy Grodzkiej pod L. 55. [2297-1-3]

WINO

w 5 litr. baryłkach opłatnie za zaliczką pocztowa: Ofier czerwone 5 litr. 2 zlr. 50 ct., dalmatyńskie czerwone 5 litr. 2 zlr., 70 ct. karłowickie czerwone naturalne słodkie 5 litr. 3 zlr. 70 ct., Badalsonyer białe stare 5 litr. 2 zlr. 70 ct., Ruster Ausbruch naturalne słodkie 5 litr. 3 zlr. 50 ct., tokajskie 5 litr. 4 zlr. 50 ct., Posytki kolejowe w beczkach po 28 litr. po zniżonych cenach. Hertschhaft Wein-Kellerei, Wien, Ottakring, Hauptstrasse Nr. 9. [2294-1-6]

Winogrona

świeżo zrywane, do użytku kuracyjnego i stołowego, rosyłamy za zaliczką lub za gotówkę opłatnie w 5 kil. koszykach, poczt. po 1 zlr. 60 ct. J. Watz & Co., handel wywozowy [2264-1-8] w Werschetz w Węgrzech.

Tylko 3 zlr. najtaniej podarek na uroczystości! (Pamiętka po zmarłych!) Zakład także otwarty w niedzielę popołudniu. Portrety w naturalnej wielkości według każdej nadanej fotografii. Zadatek 1 zlr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Fotografia zostaje nieuszkodzona. Najwerniejsze podobieństwo poręczone. [2188-1-10] Odmadzony zakład artystyczny p. f. Siegfried Bodascher w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.

Vöslauskie winogrona kuracyjne w gustownych 5-kilowych koszykach pocztowych opłatnie 2 zlr. 25 ct. Vöslauskie czerwone wino Ausstich w 5-kilowych baryłkach pocztowych opłatnie 3 zlr. za nadaniem należności. [2118-13-18] Georg Lehner, Vöslau.

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA Pa Arthaud Moulin. Najlepsze ze środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich stłobnościach złego przyrostu, nadto w zółkach, liszajach, wyprutach skórnych i w zepsuciu krwi. Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30. — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. [1898-25]

Wielki skład bielizny gotowej i stołowej. Wielki Bazar Nowości „MORITZ SACHS“ w WROCLAWIU, Rynek Nr. 32, c. k. nadworny dostawca. Ogromny wybór nowości w damskiej konfekcji, jakoteż i w materjach jedwabnych i wełnianych na sezon zimowy. Przy całkowitych wyprawach czynią się możliwe ustępstwa i ułatwienia. Korespondencja polska, francuska i niemiecka. Próby na żądanie odwrotnie opłatnie. [2166-2-4] Wielki skład dywanów i pokryć meblowych.

Bieliznę damską i dziecięcą krakowskiego wyrobu poleca (2077-14) pierwszy krakowski skład ptócion krajowych M. KULCZYKOWSKIEJ w Krakowie, ul. św. Jana 4.

LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZACE najlepszy środek domowy w nieregularnym trawieniu, ospalej zmianie substancji i w następnych chorobach. Dla używania w niezbyt żołądka i kiszki, cierpieniach wtroby i żółci, nie- zwykłym nagromadzeniu tłuszczu oraz tworzeniu kwadów, ze strony lekarzy ogólnie polecane. Do nabycia w pudełkach po 60 ct. i 2 zlr. w aptekach. Za opłatnem otrzymaniem 2 zlr. 20 ct. opłatne przysyłanie 1 pudełka z apteki Lippmanna w Karlsbadzie. [1991-5-48]

Engler & Klein fabryka bicyków i trycyków angielskich systemów szczególności wycelowanych dla dzieci w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 41. Ilustrowane cenniki na porę 1887 r. darmo i opłatnie. [1210-30-36]

Przez wynalazcę profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka PIECÓW MEIDINGEROWSKICH H. HEIM, Döbling bei Wien. C. i k. wyl. patent. 1884. Składy: w Wiedniu, I., Michaelerplatz 5. w Budapeszcie, Thonenthof. Pierwszymi nagrodami odznaczono: w Wiedniu 1873, Kassel 1877, Paryż 1878, Sechshaus 1877, Wels 1878, Cieplice 1879, w Wiedniu 1880, Chebie 1881, Tryescie 1882. Najlepsze piece do regulowania, napełniania i wentylowania szkół, biur, mieszkań itd. zwykle lub gustownie wykonane. Opalanie kilku ppokoi tylko jednym piecem. W Austrii-Węgrzech używa 314 zakładów naukow. 2578 naszych gminy Wiednia 698 pieców, w 46 szkołach gminy Budapeszt 356 pieców. Z powodu, że nasze piece są wielce lubiane, szarżają się często nasładowania. Ostrzegamy więc zwracając uwagę na obok znajdujący się znak ochrony Szan. Publiczność w swym własnym interesie przed zamianą naszego słynnie znanego wyrobu z nasładowaniami, czy to polecaniami po prostu jako piece Meidingera, czy poprawne piece Meidingera. Nasz wyrob ma na wewnętrznej stronie drzwi- czek wylany nasz znak ochronny. Piece do regulowania, napełniania „Vesta“, i wentylow. z podwójnym płaszczem. Zgłoszone patenta. Płaszcz może być celem oczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca. Napełnienie bez hałasu. Dowolnie długie trwanie palenia przy o- pale koksem, węglami zaś do 24 godzin. Usunię- cie popiołu i żużl bez kurzu. „Helios“ komin lub piec z widocznym ogniem pożerającym dym. Patenta zgłoszone we wszystkich państwach. Komin lub piec może służyć do oddzielnego opalania kilku izbikami. Dowolnie długie trwanie palenia koksem lub węglami. Napełnianie bez ha- lasu. Usunięcie bez kurzu popiołu i żużli. Zie- grzejce kominu będą rekonstruowane. Central opalania powietrze dla całego budynku. Suszarnie dla celów przemysłowych i gospodarczych. Piece wagonowe. Prospekt i cenniki darmo i opłatnie. [1900-5-9]

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE WYROBY GUMOWE poręczone prawdziwie w rozmaitych gatunkach i cenie; paski repturowe z patentowem niecierwowanem sprężynami zlr. 3, 4 i 5 za sztukę; suspensorya od 60 ct. wwyż, płaszcz deszczowe we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 zlr. wwyż ruszyła punktualnie Jean Gress & Comp., skład paryskich towarów gumowych, tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem działośc. kierownika handlu pana Pierre Mounier. [2263-1]

Impotencye, osłabienie męskie, wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wy- lezione będą według świetnie uznanego meto- dy bez następstwa i przetrwania w zawadzie gruntownej i najszybszej, również oclezanie z owidk moczowej, świeżo powstałe i zasta- rzałe, bez bólu i bez wstrzykiwania, także wszelkie choroby kobiece, jak: białe upły- wy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszel- kie wrzuty skórne, kity i wrzody bez kra- jania lub pieczenia w słynnym znanym od lat wiaru zakładzie Dr. Hartmanna specjalisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarza, wydziału w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. 1. Mnożstwo uznań można przysłać. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem tak- że listownie, a lekarstwa przesyła się dys- kretnie. Honorarium mierno. [1705-185-]

Fabryka papy ogniotrwałej w Tarnowie poleca swoje wyroby: Papeż za 1 metr □ waży 3 kilogramy . . . . . 25 centów. Płyty izolacyjne asfaltowe za kilogram . . . . . 5 centów. [2044-14-20] Wrzosek i Skrzypiec.

Der Bazar Illustrierte Damenzeitung. Preis vierteljährlich 2 1/2 Mark (in Oesterreich na h Cours. Alle 14 Tage ers. h. int. i. e. Doppel-Nummer in reichster Ausstattung und bringt Mode, Handarbeiten, Colorirte Modenkupfer, Schnittmuster zur Selbstanfertigung der Garderobe, Ro mane und N. velien. Frachtvolle Illustrationen. Alle Postanstalten u. Buchhandlungen leh nen je derzeit Bestellungen an. Auf Wunsch werden einzelne Nummern zur Ansicht franco versendet von der Administration des „Bazar“ Berlin S.W. [2152-5-5] Der Bazar erscheint regelmässig am 1. und 15. eines jeden Monats.

BEZ CZYSZCZENIA POLYSKUJĄCE BUTY. RYSZ. GAERTNERA płynne, francuskie, nieprzemakalne natychmiast czernidło polyskowe którego polysk nie traci się nawet w wilgoci. Jedyny urząd. zbadany i uznany wyrob, iż skórze nie szkodzi. Cena flaszki 50 ct. Rozsyłka 2 flaszki 1 zlr. 30 ct., 6 fl. 3 zlr., 12 fl. 4 zlr. 80 ct. opłatnie. Należy uważać na znak ochronny. Zaprowadzone w c. k. wojsku. Fabryka: Rysz. Gaertner w Wiedniu, Giselstrasse Nr. 4, Part. Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach. handlach obuwia i skór. [2013-2-16] Skład w Krakowie u S. Ungera starszego.

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE WYROBY GUMOWE Jean Gress & Comp., skład paryskich towarów gumowych, tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem działośc. kierownika handlu pana Pierre Mounier. [2263-1]

Najlepsza BIBULKA NA PAPIEROSY jest prawdziwa bibulka LE HOUBLON wyrobu francuskiego przez napełnienie ostrzeżeniem: TA BIBULKA jest bardzo silniejsza niż inne, ponieważ jest napełniona czystym i zdrowym wyciągiem z korzenia koniczyny i substancji roślinnych. Cawley & Henry, jedyni fabrykant w PARYŻU. [1898-2-]

NOWOŚĆ. Często uczuwaną niedogodnością była okoliczność, iż piszący nie mogli otrzymać ulubionego gatunku piór w rozmaitej wielkości i stopniu twardości, lecz musieli się wedle okoliczności zdecydować na wybór często zupełnie innego a nieodpowiedniego kształtu. — Karol Kuhn i Sp. spodziewają się zatem zaradzić tej potrzebie, gdyż wykonali nową serję piór (tak zwaną serję sortymentową), która nie tylko z powodu swego wyborne- go gatunku, lecz także dlatego sprawi ogólne uznanie i zadowolenie, iż jedno i to samo pió- ro w trójkrotnej wielkości, każda wielkość w trójkrotnej elastyczności, a każdy z tych gatunków znów w rozmaitej grubości, jest do nabycia. Pudełek na próbę można dostać po 25 cent. [2176-2-13] Karol Kuhn & Co. w Wiedniu. Skład fabryczny: Stephansplatz Nr. 6. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Poszukuje się UCZNIĄ do APTEKI w większym mieście. — Zgłoszenia pi- semne, zapieczętowane, opatrzone zna- kiem uczeń do apteki, przyju- muję z grzeźnością Zarząd Drukarni „Czasu“ w Krakowie. [2258-4-8]

Rutynowana nauczycielka z wyższym wykształceniem i dyplomem, posi- adająca języki: franc. i niemiec., przedmioty kla- syczne i muzykę, szuka umieszczenia w domu obywatelskim. Adres: A. S. Kraków, ulica Szewska L. 26, I. piętro, frontowe. [2232-3-3]

JOZEF BOSKOWITZ OPTYK w Krakowie, ul. Grodzka 9, poleca swój obfite zapotrzonny skład wszelkich rodzajów towarów optycz- nych. Również wyraża w jaknajwiększym o- gnie trwałe i po najniższych cenach telefony, telegrafy domowe i roboty elektryczne. [2115-2]

Zboże na wysiew zimowy w najlepszych gatunkach, pszenicę Urtoha, młodsza pszenicę palkowatą, montażką, alandzką, szampańską, hibid azo- wskie żyto kolosalne, rzepak na wysiew zimowy i t. d. i. t. d. nasiona zielonej paszy, nasiona gorczycy, buraków ścierniowych, sporku, koniczu i traw, mieszanek traw; sztuczne środki nawozowe: maki kościane, sódium, maki kościane amonia- kowe i superfosfaty, saletra chilijska dla dostawy jesienniej i wiosennej, najlepsza mąka bawełniana bez włókien, poleca w najepszych zawsze gatun- kach po najniższych cenach. Zupelne poręczenie zawartości. [1799-10-10] Próbk i cenniki darmo i opłatnie. Alfred Bassl w Opawie, w Szlązku austriackim.

Wiedeń, I. Graben 27, obok słupa pamiątkowego, Alia: 1., Seitzergasse Nr. 6, Seitzer-Bazar. [2012-3-12] Proszę dokładnie uważać na firmę! C. k. patentowane wiedeńskie i paryskie gorsety fiszbinowe od 3 zlr. 50 ct. do 30 zlr. Szeregłość: gorsety piersiowe dla słabych pań, zupełnie bez wkła- du, od 10 zlr. wwyż. Miare należy brać w cen- timetrach na sukni, bez odliczenia na cieple. 1. Ob- jętość piersi i grzbietu, 2. klatki, 3. biodra, 4. dłu- gość ramionami aż do klatki. Gorsety będą przystroj- one, naprawione. Angiel. go- sety dla pań i jeźdźców.

Papier klozetowy 15 c. Schottwienner Papierfabrik, Wien, VII., Kaiserstrasse 76. [2151-5-1]

Wielki cyrk Sidolego. Codziennie wielkie przedstawienie, w niedziele i święta dwa wielkie przed- stawienia. Początek pierwszego o godzinie 4tej popołudniu, drugiego o godzinie 7 1/2 wieczór. [2149-13-] Z szacunkiem Teodor Sidoli, dyrektor.

Magazyn Henryka Schwarza w Krakowie przy ul. Grodzkiej 13, poleca na sezon jesienny i zimowy: wielki wybór nowości mianowicie: materye na suknie i okrycia damskie w wełnie i jedwabiu; GOTOWE PALETOTY, DOŁMANY, ŻAKIETY, STANIKI JERSEY i KOSTIUMY; wszelkie inne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące jak: szale, plety, kołdry, kapy na łóżka i stoły, dywany, chodniki, franki, skarpetki, pończochy i t. p. Zamówienia na konfekcyę wykonywują się spieszenie i dokładnie. [1808-5-9] Ceny umiarkowane. Próbk i na żądanie opłatnie.

Molla proszki Seidlickie. Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudeł- ka wydrukowany jest orzeł i firma A. Molla. Trwały i pewny skutek tych pro- szków w najporęczniejszych cie- rpieniach żołądka i trze- wów brzusznych, kroczo- ch, chorobach zapalenia sto- lca, w cierpieniach wtroby, z- stojach krwi oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych chorobach kobiecych, zapewnił od wielu lat tymi prozkiem obszerne wzięcie. OSTRZEŻENIE. Falszywe wyroby będą sądownie ścigane. Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zlr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla. Jako weteranie do skutecznego opatrzenia gośca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako kompresy we wszelkich skalecze- niach i ranach, zapaleniach i wrzodach. Wewnętrznie z wodą zniekszta- nioną w nagłej słabości, wymiotach, kółkach, i rozwoleńniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 ct. Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp. w Bergen (w Norwegii). Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek w cierpieniach piersiowych i płuc, prze- ciw skrofotom, wysypkom skórny, w chorobach gruczołowych, tudzież dla popra- wienia ogólnego odżywienia wstępnego. [1911-5-9] Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a. Główny skład wysyłek u A. MOLLĄ, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben. Uprasza się Szanowną Publiczność wyrażnie żądać preparatów MOLLĄ i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁYM E. Keler apt., — w BRODACZ M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSLAWIU J. Wisiocki apt., J. Rohm apt., — w KO- LOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipiak apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laut., — w OSWIECIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU E. Nahlig apt., A. Mankowski apt., — w PRZE- MYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGÓRZU J. Skalski apt., — w RZESZOWIE J. Schalter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wyszczotki apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amrowicz apt., A. Beill apt., — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müllner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharf, Stan. Pawłowski apt., — w WA- DOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARAZU I. Süßermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch apt.